***Prawdziwa historia niezapominajki***

**Barbara Szelągowska**

Dawno, dawno temu pewna mała dziewczynka zabłądziła w lesie. Chociaż bolały ją nogi, postanowiła wędrować dalej. Szła i szła, aż trafiła do przepięknego ogrodu, w którym rosło mnóstwo kwiatów. Po chwili zobaczyła tam również pochyloną nad czymś kobietę. Niezmiernie ucieszyła się na widok sympatycznej staruszki i uważając, aby niczego nie podeptać, podeszła do niej.

– Dzień dobry – odezwała się nieśmiało. – Mam na imię Alicja. A Ty kim jesteś?

– Witaj – odpowiedziała staruszka. – Jestem wróżką i niezmiernie się cieszę, że ktoś odwiedził mnie w moim ogrodzie. Widzisz, mam duży problem. Może Ty mi poradzisz, co mam zrobić?

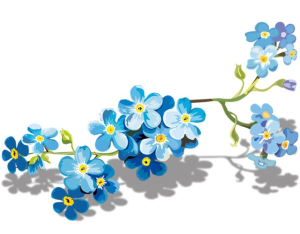
– Bardzo chętnie, ale w czym ja mogę pomóc wróżce? – spytała zatroskanym głosem dziewczynka.

– Rozejrzyj się, proszę. Widzisz, ile tu kwiatów? Sama je wszystkie nazwałam – dodała z dumą.

– A teraz spójrz tutaj! Te kwiatuszki znalazłam podczas wieczornej przechadzki. Zasadziłam je i podlałam, ale zupełnie nie wiem, jakie nadać im imię. Są takie drobniutkie i delikatne, a w ich płatkach odbija się niebo. Za każdym razem gdy próbuję je nazwać, coraz niżej pochylają główki. Martwię się, że już niedługo całkiem zwiędną. Ale nawet gdyby tak się stało, nie zapomnę nigdy ich błękitnej barwy.

– No właśnie! – zawołała Alicja i klasnęła z zadowolenia w dłonie. – Mają tak cudny niebieski kolor, że ja też nigdy ich nie zapomnę!

– Niezapominajki! Może nazwiemy je „niezapominajki”? Kwiaty, słysząc to, natychmiast się wyprostowały i zadowolone skierowały ku słońcu.

Dziewczynka z pomocą wdzięcznej wróżki szczęśliwie wróciła do domu. Zasadziła malutką kępkę niezapominajek, którą dostała od niej na pamiątkę. Od tamtej pory niezapominajki kwitną w niejednym ogrodzie. I każdy, kto choć raz je zobaczy, nigdy nie zapomni ich niezwykłej barwy i imienia.